Nr. 10. Kraków dnia 5 Marca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich ochrony.

I.

Pożyteczność lasów przywykliśmy oceniać według przeciętnego dochodu rocznego w pieniądzach. Zapatrywania takiego trudno brać za złe właścicielowi lub nabywcy lasu. Myśliwcy cenią lasy dlatego, że nastręczają im sposobność użycia ulubionéj rozrywki; inni znów ludzie zachwycają się pięknością lasów, ale mało kto ocenia wpływ ich niezmierny na klimat, a w następstwie na całą egzystencyę ludzkości, a jednak to najważniejsza strona lasów.

Lasy nietylko w ten jedyny sposób przynoszą pożytek, że dostarczają drzewa na mnogie nasze potrzeby; znaczenie ich, jak długo ręka ludzka dozwala im pokrywać góry i pewne przestrzenie w równinach o wiele jest jeszcze większe może od tamtego, chociaż się niestety w cyfry ująć nie da.

Istnienie i rozdział należyty lasów na danéj przestrzeni ziemi zapobiega ostatecznościom w zmianach temperatury, a wyświadczają one tę posługę w każdéj porze roku, chociaż w zupełnie odmienny sposób. W dnie gorące lata rozgrzewa się ziemia o tyle więcéj, o ile słabiéj roślinnością jest pokryta; w lesie jednak pomimo upału panuje w téj porze miły chłód, bo tam liściaste sklepienie nie przepuszcza promieni słonecznych i w ten sposób ochładza sąsiednie warstwy powietrza atmosferycznego. W skutku układania się do równowagi ciał rozprężliwych, płynie we dnie chłodne powietrze z lasów i o tyle więcéj powierzchni ziemi ochładza w gorących dniach letnich, o ile więcéj przestrzeni zajmują lasy.

Wprost odmienne działanie wywierają lasy w nocy. Ziemia w dzień rozpalona oddaje w nocy ciepło napowrót powietrzu i to o tyle spiesznięj, o ile mniéj roślinnością jest pokryta. Powierzchnie piasczyste chłodną najprędzéj, po nich łąki i pola zbożem pokryte, a w końcu dopiero lasy. Rzecz więc jasna, że las ochładzający w ciągu dnia okolicę, ogrzewa ją w nocy. Jakkolwiek wspomnione wpływy lasu nie dają się tak łatwo obliczyć — nie jest jednak wcale rzeczą obojętną, czy pewien kraj posiada np. 25% przestrzeni pokrytéj lasem, jak Niemcy, albo tylko 5%, jak Hiszpania, gdzie w pierwszym razie 75%, w ostatnim 95% przestrzeni wystawionych będzie w dzień na palące działanie promieni słonecznych.

O wiele ważniejszym jest wpływ jaki wywierają lasy na spadanie deszczu, rosy i śniegu. Hiszpania, Włochy i Franc a południowa (jakkolwiek leżące nad morzem) dostarczają nam przykładu smutnych następstw wycięcia lasów. Lekkomyślne zniszczenie lasów w Małéj Azyi i Grecyi ukarało srodze te krainy, które z kwitnących i żyznych stały się jałowemi. Wielu dziwi się, że w czasach biblijnych ogromnie zaludniona, mlekiem i miodem płynąca, Ziemia Obiecana, przedstawia dzisiaj posępny widok pustyni, ale mało kto zastanawia się nad tém, że wycięcie lasów pozbawiło ją źródeł i strumieni. Sycylia i Sardynia, te niegdyś spichrze starożytnego świata, dostarczają nam dowodów, jak ciężko mści się przyroda za nieoględną chciwość, poświęcającą przyszłość teraźniejszości. Piękne lasy dębowe, które niegdyś pokrywały wyżyny Karstu, piętrzące się na północ Tryestu, wycięto za czasów istnienia rzeczypospolitéj weneckiéj. Dziś na tych niegdyś pięknych wzgórzach, zimny wicher bora szaleje, lub gorący sirokko palącém dusi tchnieniem, a oba wichry panując tu naprzemian nie dozwalają na przestrzeni kilkunastu mil kwadratowych ostać się ani drzewu, ani innym roślinom. Wycięcie lasów wywarło na Hiszpanię skutki najsmutniejsze. W prowincyach la Mancha i w Kastylii brakuje dziś zupełnie drzewa opałowego, i mieszkańcy zmuszeni są palić wysuszonym obornikiem bydlęcym. Jak bezmyślnie postępowano sobie w Hiszpanii z lasami, niech nam posłuży za dowód fakt następujący. W roku 1756 zarządziła admiralicya hiszpańska ścięcie drzewa na wybudowanie 122 okrętów liniowych. Dla trudnego i z ogromnemi kosztami połączonego wywozu tego drzewa niepodobna go było w całkowitości spożytkować, a więc $^3/_5$ tego drzewa częścią rozkradziono, częścią zgniło na miejscu. We Francyi rewolucya ogłosiła lasy własnością narodową i wtedy zostały zniszczone w znacznéj części. Rząd ocknął się późniéj i zakazał rudowania lasów, ale następstwa smutne rychło dały się uczuć. W latach 1840, 1841 i 1856 wydarzone okropne powodzie przez wylew rzek Rodanu, Loary i Sekwany, pozostaną długo w pamięci Francyi. W Niemczech stało się łakomstwo prywatnych właścicieli lasów powodem do gro-

źnych w swych następstwach spustoszeń nad Renem. Dewastacya lasów w prowincyach wschodnich Prus dała przystęp ostrym wiatrom północnym, oziębiła te kraje i zmieniła formalnie ich klimat. Wydmy piasczyste pokrywają dziś znaczną przestrzeń niegdyś urodzajnych niw, a wsie dawniéj kwitnące zniknęły tam zupełnie. To samo stało się w wielu kantonach Szwajcaryi.

Być może, że w okolicach gdzie lasy wyciętemi zostały i dziś ta sama ilość dészczu, jak przedtém, w ciągu jednego roku spada, ale w rozdziale jego nastąpiła wielka zmiana. Dawniéj spadały dészcze częściéj, dziś zaś panuje tam posucha trwająca całe miesiące, podczas któréj skwar słońca zboże wypala, trawy giną, a wszelka roślinność obumiera; to znowu leją dészcze bez upamiętania, ulewy zabierają z sobą ziemię z pochyłych miejsc, zalewają polu i łąki i zatapiają wsie i miasta położone nad rzekami. Jak smutno te objawy na rolnictwo oddziaływają, łatwo pojąć. Cóżby się stało, pytamy, z roślinami, którym ogrodnik w jednym dniu udzieliłby tyle wody, ile zaledwie w miesiącu spotrzebować są w stanie, a następnie miesiącami pozostawiałby je niepodlewane? Ale nie dość na tém. Woda strumyka obraca koła młyńskie; siłą tą najtańszą posługują się fabryki, zakłady górnicze i rozmaite przedsiębierstwa przemysłowe. Wzdłuż rzeki usadawiają się zakłady, potrzebujące bądź poruszających, bądź oczyszczających i roztwarzających własności wody. Na barkach fal rzecznych odbywa się w sposób tani i wygodny transport rozmaitych towarów, utrzymuje się nieustanny związek pomiędzy odległemi okolicami, korzysta z nich handel i przemysł. Gdzie lasy wyniszczone zostały, tam nie brakuje wprawdzie na wiosnę wody, ale skoro przyjazna przeminie pora, rzeki zamieniają się w płytkie strumienie, te zaś stają się nikłemi strugami, w których w lecie zaledwie sączy się nieco wody. Młyny, fabryki, zakłady górnicze stoją bezczynnie, bo im wody brakuje. Nagle pojawiają się dészcze, ale czy długo dają się one cieszyć ziemi spragnionéj wilgoci? Po kilku godzinach ulewy wzdyma się strumień, zamienia w huczącą rzekę i zamiast służyć za siłę poruszającą, staje się siłą niszczącą mienie i życie. Zrządziwszy niemało szkód, po krótkim czasie wpada znowu w dawną bezczynność i pozostaje w niéj do późnéj jesieni, w któréj zwykle dłuższe peryodyczne dészcze nastają.

Opisane przez nas ostateczności stały się regułą w krajach ubogich w lasy, i łatwo je sobie wytłumaczyć. Wszystkie rośliny wyparowują liśćmi największą część zabranéj z ziemi korzeniami swemi wody, a drzewa w tym procesie, jako olbrzymy roślinności, największą odgrywają rolę, bo ich korzenie sięgają najgłębiéj. Każdy las jest zbiorowiskiem wilgoci, a zarazem dystrybutorem jéj dla przyległych okolic. Do nagromadzenia wilgoci w lasach niemało przyczynia się ich obniżona temperatura, a nakoniec położenie lasów, zajmujących zwykle najwyższe miejsca pewnego kraju, które także niższą temperaturę posiadają od równin. Gdy nasycona wilgocią chmura zetknie się z lasem, to nietylko odstąpi lasowi część swéj wilgoci, ale sama ochłódłszy zaczyna dészcz opuszczać. W krajach więc posiadających w stosownych odstępach odpowiednią ilość obszerniejszych lasów, bardzo rzadko zdarzają się tak zwane przerwania chmur; przeciwnie, spadać tam będą częstsze, ale umiarkowańsze dészcze.

Przyczyną powodzi, wydarzających się w krajach ubogich w lasy, są wprawdzie gwałtowne dészcze, ale niemało je potęguje brak mechanicznego, że się tak wyrazimy, wpływu lasów. Sklepienie liściowe lasów utrzymuje w czasie ulewy część wód, nie dozwalając im od razu całą masą spadać bezpośrednio na ziemię. Krople wielkie rozbijają się o liście, pnie i gałęzie powierzchnia ziemi pokrytéj lasem obfituje w pnie, zarośla, mchy, cetynę, liść zeszłoroczny, które hamują spływanie gwałtowne wody, zatrzymując jéj część, i zmuszając tym sposobem sączyć się i w części wsiąkać zwolna w ziemię. Aby się o tém przekonać, dość porównać po nastąpionym ulewnym dészczu dwie strome pochyłości góry, z których jedna jest łysa, druga pokryta lasem. Z pierwszéj stacza się woda gwałtownie na dół, tworzy szumiące kaskady, pędzące gwałtownie na łąki i pola; po drugiéj lesistéj stronie zaledwie dostrzedz można spływającą wodę, bo mech, ściołka leśna i zarośla w części ją zatrzymały, w części sprowadziły ją w głąb ziemi. Ważném jest także bardzo na wiosnę wolne topnienie śniegu, leżącego w lasach. Promienie słońca nie działają w lasach tak silnie, topi się więc stopniowo i po większéj części od ogrzanego powietrza, gdy przeciwnie leżący na polach niknie w kilku dniach.

Urodzajność gruntów, przemysł i handel pewnego kraju, a w ogóle pomyślność jego ekonomiczna w najściślejszym zostają związku z przestrzenią posiadanych lasów. Lasy dobroczynnie ochraniają okolice od działania burz, wichrów, lawin i obsuwania się gruntu, od zimnych północnych wiatrów, od piasku puszczy zasypującego często znaczne przestrzenie urodzajnych gruntów; lasy więc stanowią znakomity czynnik w życiu gospodarczo-społeczném. Ale nie na tém koniec. Iluż to źródeł istnienie dostarczających wody miastom, zależy jedynie od istnienia pobliskich lasów, a że zdrowie mieszkańców pewnéj miejscowości zawisło od istnienia lub braku lasów w okolicy najwymowniejszy przykład przedstawia stolica Hiszpanii. Klimat Madrytu jest nieznośnym i niezdrowym z téj jedynie przyczyny, że skwarne wiatry wiejące z pustyń panują tam ciągle naprzemian z północnemi zimnemi. Tak na północy jak na południu tego miasta nie ma lasów, któreby mogły suche powietrze pędzone wiatrem z południa nasycić wilgocią i ochłodzić, a znów pochodzące od północy wstrzymywać i ogrzewać. Gdyby w okolicy Madrytu istniały dziś jeszcze lasy, przed wiekami wycięte, różnica w temperaturze nie mogłaby nigdy tak być rażącą, a zdrowie mieszkańców i średnia długość życia nie uległyby niepomyślnym zmianom.

Pamiętać należy i o tém, że grzbiety gór narażone najwięcéj na wiatry i burze, tak samo jak wybrzeża morskie, raz pozbawione lasów, nie dają się w żaden sposób późniéj zagaić.

Wszystko to, cośmy powyżéj powiedzieli o lasach, wymownie dowodzi, że lasy, oprócz dochodów, które niosą, są nadto jednym z najgłówniejszych czynników w gospodarstwie przyrody, i że lekceważenie tego pewnika, a więc nieprzezorne i bezsumienne niszczenie ich, na całe okolice a nawet na narody może sprowadzić cierpienia, którym nie tak łatwo można potém zaradzić.

Okropne wylewy wód, które Szwajcaryę w jesieni roku 1868 nawiedziły, uczeni badacze odnoszą do wyniszczenia tamże lasów. Szkody te dochodzą milionów, a C. Ney obliczył je w następujący sposób:

Na kanton Uri i Tessyński	7,294.382	franków.
„ „ Gryzoński	2,954.146	„
„ „ St. Gallen	2,438.165	„
„ „ Wallis	1,650.000	„
Razem	14,336.693	franków.

Prawdy te niestety wielu nawet leśnikom są obcemi. W lesie widzą oni tylko drzewo, które zrąbane

na sągi tyle a tyle dochodu przyniesie. Według ich zdania powinno się do tego dążyć, aby z lasu, bez uwzględnienia innych o wiele ważniejszych interesów społecznych, jak największy czysty dochód osiągnąć.

Nie należy lekceważyć zasady, że pomyślny skutek przedsiębierstwa pewnego zawisł od wysokości dochodu czystego, jaki ono przynosi, ale pod względem lasów należy ją niejako zmodyfikować. Lasy, jak widzieliśmy, mają jeszcze inne przeznaczenie, wywierają wpływy na zdrowie, urodzajność, jedném słowem są z pomyślnością społeczną ściśle spowinowacone. Pojęcia o gospodarstwie leśném prawidłowém, są tak niestety mało upowszechnione, a prawdy wielkie, które obowiązują społeczność do pielęgnowania lasów, nieznane prawie, albo też lekceważone przez ich posiadaczy. Trafnie Rau powiada: „Zysk chwilowy, za którym goni dzisiejsza społeczność, jest gospodarstwu lasowemu szkodliwy. Lasy nie należą do samych ich posiadaczy, ani do obecnych pokoleń, one są własnością ogółu; gospodarstwo lasowe nie powinno się ograniczać do produkcyi wartości potrzebnych w chwili obecnéj, ono powinno pracować jeszcze dla przyszłości dalekiéj; i to właśnie odróżnia go w wielu względach od innych czynności gospodarczych."

Rolnictwo ciągnąc z gruntu najwyższy możliwy zysk, dopomaga interesom nie tylko właściciela ale i ogółu, i chociaż to się dzieje częstokroć w sposób grabieżny na koszt więc przyszłych pokoleń, skutki dają się już czuć właścicielowi, a naprawa złego da się przecież uskutecznić za pomocą racyonalnego gospodarstwa. Gospodarstwo leśne w innych zupełnie zostaje warunkach. Spustoszenia w lasach powstałe nie dadzą się w kilku latach naprawić, na to nieraz trzeba wieku, a w niektórych wypadkach szkoda w żaden sposób nagrodzić się nie da. Lasy są przeznaczone do ochrony całych społeczności. Łakomstwo winno ustąpić, gdy chodzi o przyszłość całego kraju, a dzisiejsze pokolenia winny pamiętać o przyszłych. Lasy są to niejako przekazane nam przez poprzedników dożywocia (fideikomissy), którego nam niszczyć nie wolno; są to dobra należące do nieśmiertelnego organizmu społeczeństwa, z których wolno użytkować żyjącym, ale które należy pozostawić bez uszczuplenia pokoleniom przyszłym.

Umiejętność leśnictwa i nauka gospodarstwa narodowego od dawna już wyświeciły ważność ochrony lasów — nieporadność jednak i chciwość ludzka nie uwzględnia ich dotąd.

Nowa szkoła leśnictwa patrzy na lasy jedynie ze strony finansowéj. Najwyższy czysty dochód z lasu jéj hasłem. Ona zaleca rąbać las w porze, kiedy najwyższą rentę przynosi, a jaką dają lasy niskopienne (z krótkim obiegiem cięć). Niezawodnie, że tryb niskopienny najczęściéj sprzyja interesom prywatnym właściciela, ale ze stanowiska ekonomiczno-narodowego rzadko się da usprawiedliwić. „Jeżeli, powiada Rau, interes właściciela lasu spowodował przenieść tryb niskopienny nad wysokopienny, bo mu to wyższe odsetki od kapitału gruntowego przynosi, to nie dowodzi jeszcze, że stało się to także w dobrze zrozumianym interesie gospodarstwa narodowego, według którego nie dochód każdego z osobna, ale dochód obliczony według rzeczywistéj wartości dochodów ogólnych, stanowią o wartości dochodu narodowego."

Zanim przejdziemy do przedstawienia środków, które ustawodawstwa państw europejskich w celu ochrony lasów zarządzały w przeszłości i tych, które dziś jeszcze ustawami są przestrzegane — podajemy czytelnikom cyfry pouczające o rozległości lasów w Europie. Cyfry te okazują, że w Europie w państwach romańskich, więc we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Francyi a zarazem w Grecyi najmniéj oszczędzono lasów. Niemcy i Austrya posiadają lasy w takim stosunku do reszty przestrzeni, jaką umiejętność oznaczyła za wystarczającą do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych. Rosya, Szwecya i Norwegia mają ich więcéj jak potrzeba. (Nawiasem dodajemy, że aczkolwiek ogólna cyfra może odpowiadać wymaganiom umiejętnym, mimo tego rozdział lasów w państwie może być zły. Za przykład mogą służyć Rosya i monarchia austryacko-węgierska. Rosya południowa i Węgry nie mają wcale lasów.) W północnéj Europie Dania, Holandya, W. Brytania i Irlandya są ich prawie zupełnie pozbawione. Otoczenie morzem łagodzi tam klimat, a węgli kamiennych dostatek i łatwość zaspokojenia potrzeby drzewa drogą morską, nie daje tak dotkliwie uczuwać tym krajom braku lasów.

Lasy w Europie zajmują w stosunku do całéj rozległości państw pojedynczych następujące odsetki przestrzeni i przypada na ludność morgów pruskich.

	Odsetki przestrzeni	Na jednę głowę ludności w morgach pruskich.
W Austryi	30·48	2·08
W Prusiech	23·39	1·05
W Bawaryi	32·04	2·11
W Badenie	33·25	1·05
W Wirtembergu	31·—	1·39
W Darmsztadzie	35·—	1·25
W Hessyi	40·59	2·—
W Saksonii	30·55	0·96
W Hanowerze	12·64	1·13
W Meklemburgu	12·—	1·09
W Niemczech całych w przecięciu	26·58	1·53
W W. Brytanii i Irlandyi .	5·—	0·25
W Francyi	16·79	0·97
W Rosyi europejskiéj . . .	30·90	11·02
W Szwecyi	60·—	22·04
W Norwegii	66·—	63·04
W Danii	5·50	0·57
W Szwajcaryi	15·—	1·02
W Holandyi	7·10	0·31
W Belgii	18·52	0·48
W Hiszpanii	5·52	0·75
W Portugalii	4·40	0·47
W Sardynii	12·29	0·73
W Neapolu	9·43	0·37

Strassfurt i Kałusz.

I.

Przed trzydziestu jeszcze laty Prusy nie posiadały wcale salin, a potrzeby swoje zaspakajały bądź warzonką otrzymywaną ze źródeł słonych krajowych, bądź też solą zakupywaną za granicą, a głównie w cesarstwie austrackiem. Główniejsze zródła dostarczające warzelniom solanki znajdują się w prowincyi saskiéj i Turyngii, mianowicie w Schonebeku, Halli, Dürenbergu, Strassfurcie itd.. W r. 1839, w przypuszczeniu, że wody słone pochodzić muszą z pokładów soli, poczęto w Prusiech robić poszukiwania świdrem. Strassfurt, którego solanka najobficiéj sól zawiera, zwrócił na siebie uwagę geologów i tu też najprzód robiono poszukiwania. W r. 1843, świdry doszły do głębokości 950 stóp, a woda ztąd wydobywana była zupełnie wysycona solą, lecz zawierała tak wiele soli potasowych i magnezyowych, że do robienia warzonki nie była przydatną; o 25 stóp głębiéj świdry napotkały na pokłady soli, zanieczyszczonéj także so-

lami potasowemi i magnezyowemi, dopiéro w głębi tysiąca stóp napotkano czystą sól kuchenną, któréj pokład na 700 stóp jest gruby. Ponieważ dolina Muldy ma w tém miejscu 25 mil kwadr. powierzchni, a układ geologiczny jest prawie wszędzie jeden i ten sam, można więc wyobrazić sobie, jak potężne pokłady soli posiada w ziemi ta okolica.

Z poszukiwań geologicznych okazuje się, iż cała ta dolina była przed wiekami obszerném odlewiskiem morskiém; gdy w skutku wstrząśnień skorupy ziemskiéj, przez podniesienie się warstw ziemi, dolina Muldy oddzieloną została od oceanu, utworzyło się tutaj jezioro śródziemne, które z czasem wyparowawszy, złożyło sól swoją w łonie ziemi; być może, iż w owych czasach wody oceanu zawierały sole w nierównie większym stosunku jak obecnie i ztąd pochodzi taka grubość pokładów solnych.

Zwiedzenie salin strassfurckich daje dopiéro wyobrażenie o skarbach ukrytych tutaj w łonie ziemi. Kto zna kopalnie wielickie niechaj zawczasu przygotuje się na to, że w Strassfurcie dozna zawodu pod względem piękności i rozmaitości widoków. Nie masz tu ani przerażających otchłani i podziemnych jezior upajających fantazyę ducha — nie masz tu wspaniałego oświetlenia, ni wystrzałów powtarzanych przez setne echa; ani mostów zawieszonych nad przepaściami, ni kaplic w soli wykutych. Gładkie ulice, starannie wykończone szyby, skąpe oświetlenie i chłód w przyjęciu gościa cechuje Strasfurt. Wieliczka to przecudny poemat; Strassfurt to zimna proza pruska. Ale jeżeli saliny pruskie nie odznaczają się romantyzmem, to za to pochlubić się mogą nieporównanym porządkiem i ładem w prowadzeniu robót, rozumną oszczędnością i staranną administracyą.

Nie zbywa jednak i tu na pięknych stosunkowo widokach. mianowicie też w przestrzeniach górnych, skąd wydobywa się sole nawozowe. Sciany i sklepienia pokryte mnóstwem kryształów, łamiąc i odbijając światło, magiczny wpływ wywierają, a kto nie widział Wieliczki, może się i Strassfurtem do pewnego stopnia zachwycić.

Do kopalni dostaje się zwiedzający przez szyb Heydta. Machina parowa o sile 200 koni, przeznaczona do pompowania wody i wyciągania soli, służy zarazem do spuszczania ludzi. Gościa sadzają na żelaznym stołku, zaopatrzonym z wierzchu mocnym daszkiem, dla zabezpieczenia go od spadających z góry kamieni. Sposób ten zstępowania do salin nie jest zupełnie bezpiecznym; zdarzył się bowiem niejeden nieszczęśliwy wypadek. Szyb jest tylko w części wycembrowany. Na samym wstępie znajduje się jedyna większa przestrzeń wykutéj soli, robiąca na zwiedzającym wrażenie; daléj idą chodniki w soli wykute znacznie obszerniejsze, niż w Wieliczce; szerokość ich bowiem i wysokość po cztéry sążni wynosi, obecnie nawet wybijają chodniki na 12 sążni szerokie; są one przedzielane filarami o trzech sążniach średnicy. Widok ulic tych jest nadzwyczaj jednostajny; z boku każdego chodnika znajdują się szyny do toczenia wózków naładowanych solą. Podłoga i ściany kopalni są zupełnie suche; powietrze, chociaż przesycone wyziewami solnemi, zdrowe i miłe; temperatura w salinach wynosi $+16—18^0$ R.. Wentylatory odświeżają powietrze.

Woda wydobywa się głównym szybem za pomocą machin parowych; przybytek jéj na minutę wynosi 15 stóp sześć.. Wszystkie razem machiny parowe używane do windowania soli, pompowania wody i mielenia kruchów posiadają razem siłę 470 koni.

Sól odrywa się za pomocą prochu. Bryły oderwane oddzielają się od drobnych cząstek zaraz na miejscu, jak również sól od nieużytecznych cząstek ziemnych; poczém sól pakuje się na wózki i odwozi do szybów, przez które wyciągają ją na wierzch.

Sól wydobytą z salin sortuje się na wierzchu powtórnie; grubsze bryły idą odrazu do magazynów, drobniejsze kruchy do młynów, które są dwojakie. Jedne z nich złożone są z przewróconego ostrokręgu stalowego, zaopatrzonego w karby, na podobieństwo młynków od kawy; drugie zaopatrzone w kamienie młyńskie, mielące sól na mączkę. Obecnie istnieje w Strassfurcie 18 młynów, a z tych 8 miele sól kuchenną, 10 nawozową. Sól drobną nie pakuje się w beczki, jak w Wieliczce, ale w worki; najnieczystszą przetwarza się dodatkiem niedokwasu żelaza (kolkotaru) i proszku piołunowego na sól bydlęcą; większa część téj ostatniéj wyciska się w prasach na cegiełki przeznaczone dla bydła do lizania.

Produkcya roczna soli w salinach strassfurckich i sąsiednich anhaltyńskich wynosiła w 1864 3,380.000 centnarów, a z tego 880.000 centn. przypadło na sól kuchenną, zaś 2,500.000 na sól nawozową. Od tego czasu produkcya téj ostatniéj znacznie się zwiększyła, i tak wydobyto soli nawozowéj centnarów:

	W salinach pruskich	W salinach anhaltyńskich	Razem
W r. 1866	1,302.000	1,607.000	2,909.000.
W r. 1867	1,461.000	1,730.000	3,191.000.
W r. 1868	1,672.000	1,923.000	3,595.000.

Sól w tym ostatnim roku wydobyta zawierała 480.000 chlorku potasu. Soli kuchennéj w salinach anhaltyńskich wydobywa się 26—30.000 centn.; w salinach pruskich około miliona centnarów, z czego piąta część przetwarza się na sól dla bydła. Produkcya może być znacznie powiększona, jak to wykazuje obliczenie pokładów dotąd zbadanych; mianowicie wyrachowano, że pokład soli nawozowych wynosi co najmniéj 500 milionów centn., a w téj ilości znajduje się 125 mil. centnarów chlorku potasu. Sole potasowe znaleziono w Strassfurcie nie szukając ich wcale, a tymczasem one stały się głównym celem produkcyi; z biegiem zaś czasu trzeba będzie znacznie zwiększyć wydobywanie, gdyż żądania coraz bardziéj się zwiększają. Aby potrzebie odpowiedzieć, rząd pruski nakazał nowe poszukiwania; w Sperenbergu o 6 mil na południe Berlina zapuszczono świdry, które w końcu maja 1870 dosięgnęły głębokości 3.090 stóp, a ponieważ na pokład soli natrafiono już w głębi 280 stóp, przeto grubość jego dotąd wykryta wynosi 2.810 stóp. W pewnéj odległości od otworu powyższego, zapuszczono także świdry, które równie natrafiły na potężne pokłady soli. Prusy więc posiadają tak ogromne zasoby soli kuchennéj, że mogłyby same przez wiele wieków zaspakajać nią potrzeby całéj kuli ziemskiéj.

Pokład soli nawozowych w Strassfurcie można podzielić na cztery warstwy: 1) karnalitu; 2) kiserytu; 3) polihalitu; 4) anhidrytu.

Pierwszy zwany od Carnalla, radcy górniczego, zawiera oprócz soli kuchennéj głównie chlorek potasu i magnezyi, w stanie jednak czystym znajduje się tylko w gniazdach. Sól ta czerwonawa, rozpływa się prędko na powietrzu i dla tego też wydobywają jéj tylko tyle ile starczy na codzienną potrzebę. Karnalitu używają najwięcéj do nawożenia pól i w samym roku 1869 wydobyto go w obu salinach około 3 mil. centn.. W warstwach karnalitu znajduje się (w salinach anhaltyńskich)

sól należąca do najlepszych ze wszystkich soli nawozowych, zwana kainitem od Kaina sztejgra, który ją wynalazł. Składa się ona z siarkanu magnezyowego i chlorku magnu, oraz schönit od radcy Schöna nazwany, który znów nie zawiera chlorku magnu. Kainit i schönit używają się do robienia skoncentrowanych soli potasowych; one to także w Kałuszu stanowią główną podstawę soli nawozowych. Minerał zwany kizerytem od Kiesera radcy z Jeny, jest siarkanem magnezyowym; sylwin jest czystym chlorkiem potasu i znajduje się tylko w gniazdach, to jest w odrębnych bryłkach pomiędzy inne minerały wstrzyknięty; znajduje on się nierównie obficiéj w Kałuszu niż w Strassfurcie, i stanowi niemałą wartość tamtejszych soli nawozowych. Niepodobna w krótkim opisie pokładów strassfurckich wyliczać wszystkie mniéj ważne minerały, z których się wyrabiają tamtejsze sole nawozowe. Pokłady ich są tak ogromne, że podług obliczeń geologów, wydobywając je w téj ilości co dzisiaj, potrzebaby 15.000 lat, ażeby je wyczerpać.

Saliny strassfurckie otwarto zrazu wyłącznie dla wydobywania soli kuchennéj; pokład soli nawozowych zwracał początkowo o tyle uwagę górników, o ile stanowiły one przeszkodę w robocie, gdyż przy wybijaniu szybów trzeba było te sole wyciągać na wierzch i odrzucać jako bezużyteczne; wprawdzie agronomowie próbowali używać ich do użyzniania pól, lecz próby te wykazały raczéj ich szkodliwość, gdyż należało je poprzednio przekształcić. Ogromna ilość związków potasowych zwróciła nareszcie na nie uwagę chemików, którym, a głównie drowi Frankowi, powiodło się wreszcie przerobić je w sposób dla rolnictwa pożyteczny, a około roku 1860 powstały pierwsze fabryki chemiczne w celu ich przerabiania, a fabryk tych znajduje się teraz wielka ilość w okolicach Strassfurta. Dr. Frank wynalazł odpowiedni sposób zyskiwania soli potasowych na wielką skalę; on to w r. 1861 założył najpierwszą fabrykę w Strassfurcie, która do roku 1865 przerobiła pół miliona centnarów soli; obecnie przerabia się w tamtejszych fabrykach 5—6.000 centnarów dziennie.

Sole otrzymywane w fabrykach nie tylko idą na pożytek rolnictwa. Wyrabiają tu węglan potażowy dla mydlarni, farbierni, blicharni, hut szklannych, drukarni kartonu itp., azotan potasowy do przyrządzania prochu, otrzymywania kwasu siarkowego i azotowego; podwójny siarkan potasowy do wyrabiania hałunu i saletry; chloran potażowy do fabrykowania kabzli, zapałek, ogni sztucznych; krzemian potażowy (płynne szkło Fuchsa) do ogniochronnego pociągania drzewa; sinek potasu na użytek farbierni, pozłotników i fotografów; chromian potażowy do sporządzania farb; potaż żrący dla mydlarzy, farbierzy, blicharzy itp.; nakoniec chlorek potażu do robienia mięszanin oziębiających (sztucznego lodu). Najwięcéj wyrabia się potażu i saletry; te dwa ostatnie produkty czynią Strassfurt źródłem wielkiego bogactwa narodowego w Prusiech, gdyż z jednéj strony kraj ten nie potrzebuje wysyłać pieniędzy za granicę na ich zakupno, z drugiéj ochrania lasy od barbarzyńskiego wypalania drzewa na potaż. (D. n.)

Wystawa masła i sera w Krakowie.

Komitet Towarzystwa Rolniczego stosując się do życzeń ministerstwa rolnictwa, które przeznaczyło pewną kwotę na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi, a zarazem korzystając z walnego zebrania Członków Towarzystwa, urządził pierwszą wystawę masła i sera w Krakowie, a co ważniejsza pierwszą w Galicyi, a nawet w monarchii austryackiéj.

Wprawdzie na wystawę nadesłano tylko 130 okazów wyrobów nabiałowych, co jak na kraj posiadający pięciomilionową ludność nie jest wiele; zważywszy jednak, iż to pierwsza tego rodzaju wystawa u nas, a nadto że niezbyt dawno zapowiedzianą została, można przyznać, iż się nadspodziewanie powiodła.

Małą liczbę okazów z drugiéj strony sowicie to wynagrodziło, iż nadesłano je z rozmaitych okolic, począwszy od granic Szląska aż do Pokucia, od Wisły do Karpat i Tatrów, a nawet z Podola i Pogranicza Rosyi; widać więc, że cały kraj został zainteresowany wystawą, a korzyść przyniesie niemałą, bo pobudzi z jednéj strony producentów do walki o lepszą, z drugiéj pouczy świat handlowy gdzie znaleźć może najlepsze wyroby i najsumienniejszych producentów.

Okazy masła przedstawiały wielką rozmaitość pod względem smaku, starannego przyrządzenia i konserwacyi; reprezentowane tu były zarówno wielkie dworskie gospodarstwa, jak i wyroby drobne włościan. Niektóre z gatunków odznaczające się staranném przyrządzeniem nie pozostawiały nic do życzenia; starsze, nawet po roku i dwa liczące, masła nie trąciły ani jełkością, ani zdradzały swego wieku; gdy tymczasem było parę okazów masła świeżo zrobionego, które ustępowały tamtym w wyrobie i wcale nie odznaczały się dobrym smakiem. Najcelniejsze miejsca zajęły masła z Hussowa, Więckowic, Bilska, Kniażego, Giebułtowa i Kleczy górnéj, oraz z Tarnowca pod Jasłem.

Serów znajdowała się wielka rozmaitość, począwszy od wyrabianych na sposób zagranicznzch, jako to limburskiego, Brie, szwajcarskiego, Stracchina, aż do zwykłego tworogu. Niektóre sery były nadzwyczaj piękne, nie różniące się niczém od swych zagranicznych wzorów, życzyćby tylko należało, ażeby ich produkcya mogła być większa, a ceny o ile być może najumiarkowańsze; iżby wyroby krajowe mogły w znacznéj części wyrugować sery zagraniczne, a przynajmniéj te gatunki, którym dorównywają dobrocią: sery cichawskie, andruszowskie, porzyckie, bierzanowskie, rusieckie, oraz dóbr księcia Czartoryskiego, w téj gałęzi wystawy stały na czele.

Co do serów zwykłych wystawa nie może się pochlubić ich doborem. Dziwna rzecz że z kraju, w którym każda wieś prawie wyrabia sery, tak mało i niezbyt szczególnych serów krowich nadesłano. Serów tłustych, suchych, łupnych, żółtych, z odłamem muszlowym, tak smacznie przez nasze staranne gosposie przyrządzanych prawie wcale nie było. Niektórzy z wystawców nie wahali się nadesłać serów zrobionych z mleka przegrzanego, podobnego raczéj do trocin, niesłonego i niezawierającego tłuszczu: pod względem niedbałego wyrobu sera odznaczały się sery dzierzkowe, nadesłane z okolic nad Sanem, gdzie jak się zdaje zaginęła tradycya wyrabiania dobrego sera polskiego.

Równie i sery owcze wcale prawie nie były reprezentowane na wystawie, bo do nich zaliczyć nie możemy kręgów i baryłek okopconych, wyrabianych na Podhalu. Ani jeden ser owczy tłusty, żółtawéj barwy śmietany, nie znajdował się na wystawie. Sery tego rodzaju wyrabiane w Królestwie Polskiém są przysmakiem ludności Warszawy, do któréj massami je zwożą: czyżby Galicya takiego rodzaju sera nie wyrabiała?

Za to kilka okazów bryndzy, to jest tłustego sera dzierzkowego odznaczało się pięknością, mianowicie téż z Niedźwiedzi, Bilska, Leszczowatéj i Witowic; ale jak

na Galicyę produkującą w górach tyle rodzajów bryndzy, poszukiwanéj nawet za granicą, było jéj za mało: zwłaszcza téż ostrych bryndz prawie zupełnie nie dostawało.

Nie zamieszczamy tych uwag w myśli robienia choćby najmniejszych zarzutów wystawie i wystawcom: owszem powiedzieliśmy już na wstępie, że wystawa powiodła się, a da Bóg druga będzie nierównie świetniejszą. Nadto należy Komissyi, a szczególnie jéj przewodniczącemu p. Langiemu, który głównie zajął się urządzeniem wystawy przyznać wielką zasługę, że w tak krótkim czasie nadzwyczaj wiele dokazał nagromadzeniem tylu okazów, a niektórych z tak odległych okolic; tém więcéj iż każdemu są znane u nas trudności towarzyszące pierwszym krokom na nowéj drodze.

Żałujemy, iż szczupłe ramy i zakres Przewodnika Ekonomicznego nie pozwala nam podać szczegółowych cyfr produkcyi: znajdą je jednak czytelnicy w sprawozdaniu Komitetu Wystawy, które do pisma naszego dołączoném zostanie.

Wystawa miniona może wywrzeć zbawienny wpływ na rozbudzenie i spotęgowanie u nas gospodarstwa nabiałowego. Wywóz masła z Galicyi za granicę co rok zwiększa się w ogromnym stosunku: dość powiedzieć, iż gdy w r. 1863 wywieziono tylko 635 centnarów, we dwa lata późniéj wywóz doszedł do 2971 centnarów: w 1867 wywieziono masła 7285 centn., w następnym 14.830, w 1869 17.000 centnarów, a w zeszłym z którego nie mamy danych, zapewne wywóz był jeszcze większym.

Handel masła zostaje dotąd wyłącznie w ręku hurtowników starozakonnych; rozsyłają oni po wsiach i miasteczkach ubogich żydków, którzy skupują masło bez względu na dobroć, obchodzą się z niém jak najniechludniéj, a gdy się uzbiera większa partya, hurtownik wysyła ją do Berlina i Hamburga, gdzie z powodu lichoty musi być stopioném. Zyski więc producenta dostają się handlarzom, a nabiał ma jak najgorszą reputacyę i stosowne do tego ceny.

Sądzimy więc, iż należałoby handel ten wyzwolić z pod monopolu dzisiejszego. Niechby się w okolicach wyrabiających wytworne sery i masło na większą skalę, potworzyły spółki nabiałowe na wzór szwajcarskich; któreby nietylko wspólnemi siłami i materyałem wyrabiały sery i masło na wielką skalę, ale nadto owładnęły handlem, wyzwoliły producentów z pod monopolu przekupniów i zapewniły im większe zyski, które zabiera kto inny.

Rozmaite wiadomości.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbyło się w dniach 27 i 28 lutego b. r. Obszerne i szczegółowe sprawozdanie z obrad zostanie dołączoném do Przewodnika Ekonomicznego w osobnym dodatku.

Komisarze rządowi przy towarzystwach akcyjnych. Nowy minister handlu (jak zapewnia dziennik *Volkswirthschaftliche Presse)* wydał reskrypt do wszystkich komisarzy, urzędujących przy towarzystwach akcyjnych, w którym upomina ich, iż w wielu względach wymagania prawne, obowiązujące rzeczone towarzystwa, zbywają się tylko dla formy, ale w rzeczy saméj nie czyni im się zadość. W skutku tego wkradły się w czynności towarzystw akcyjnych różne nadużycia, które za pomocą artykułów stronnych, zamieszczanych w dziennikach subwencyonowanych przez towarzystwa, starają się w tém względzie obałamucać opinię publiczną. Minister dobitnie upomina komisarzy, ażeby energicznem wystąpieniem zapobiegli złemu.

Ankieta kolei żelaznych ma się zebrać w dniu 6 marca. Według nadeszłych zgłoszeń się do izby handlowéj niższo-austryackiéj wezmą w niéj udział przez swych delegowanych wszystkie koleje austryacko-węgierskie. Oprócz tego wszystkie izby handlowe cislitawskie i znaczna liczba węgierskich przyrzekły przysłać swych reprezentantów; reszta izb weźmie udział w obradach za pośrednictwem korespondencyj, roztrząsając i wyjaśniając kwestye. Skoro ankieta się urządzi, natychmiast wysłane zostaną zaproszenia do świata handlowego w kraju i za granicą, aby zebrać jak najwięcéj biegłych, którzyby albo z własnéj chęci asystowali obradom, lub téż przez korespondencye uzupełniali materyały potrzebne do wszechstronnego zbadania kwestyj roztrząsaniu poddanych. Tym sposobem da się utworzyć obraz dokładny wszystkich niedogodności w dotychczasowym systemie transportów, a na zasadzie zebranych dat ułożyć memoryał do ministerstwa handlu. W razie gdyby w łonie komisyi zachodziła wybitna różnica w zapatrywaniach się, tak większość jak i mniejszość członków tworzących ją, poda osobne memoryały do ministerstwa.

Rewizya przepisów zapobiegających szerzeniu się zarazy bydła, zajmuje ministerstwo spraw wewnętrznych. Za podstawę do obrad służą sprawozdania nadesłane przez rządy krajowe lwowski i czerniowiecki, przejrzane przez profesorów szkoły weterynaryjnéj wiedeńskiéj. Izba handlowa niższo-austryacka została zaproszoną, aby przez delegatów swych wzięła udział w obradach. Dziwić się należy, że ministerstwo w sprawie téj tak bardzo obchodzącéj Galicyę i Bukowinę nie zaprosiło znawców z tych prowincyj, którzyby zaprawdę zdrowszych spostrzeżeń i rad udzielić mogli, aniżeli delegaci izby handlowéj niższo-austryackiéj, nie mający o naszych stosunkach najmniejszego wyobrażenia. Izby handlowe lwowska i czerniowiecka, (jeżeli już nie krakowska), powinny się o to upomnieć.

Wagony towarowe. Jak wiadomo minister Schäffle zażądał od dyrekcyj kilku kolei żelaznych, a między innemi od dyrekcyi kolei północnéj, czeskiéj, wschodniéj i lwowsko-czerniowieckiéj, ażeby pomnożyły ilość wagonów towarowych. Zażądał on ażeby koléj północna sprawiła 3.000 węglarek; lwowsko-czerniowiecka 2.000, a wschodnio-czeska 300 wagonów towarowych. Dyrekcya kolei północnéj postanowiła nie uczynić zadość żądaniu ministra, gdyż, według zdania zarządu, jest ono zbytecznem. „Wymaganie pana ministra, odpowiedziała rzeczona dyrekcya, jest nieusprawiedliwionem, koléj bowiem północna posiada 7.400 wagonów, co w przybliżeniu daje 100 wagonów na milę, a taką ilością prawie żadna koléj w Europie nie rozrządza; budowa kolei północno-wschodniéj austryackiéj i koszycko-bogumińskiéj, oraz sprzedaż linii ubocznéj stöckerauskiéj, umniejszając ruch przewozowy na kolei północnéj, tém bardziéj zmniejsza potrzebę pomnażania taboru. Ruch wprawdzie powiększa się skutkiem otwarcia nowych kolei, ale ilość wagonów wystarczy, tém bardziéj, że sąsiednie zagraniczne koleje, jak warszawsko wiedeńska i szląska w razie potrzeby mogą dostarczyć kolei północnéj swoich wagonów dla ułatwienia transportu.“ Koléj wschodnio-czeska odpowiedziała, iż zwiększając zwolna lecz ciągle swój tabor, spodziewa się zupełnie wystarczyć potrzebie. Koléj lwowsko-czerniowiecka dała uszczypliwą odpowiedź, oświadczając, iż z chęcią zadość uczyni żądaniom p. ministra, jeżeli jéj dostarczy potrzebnych na to środków. Publiczność oczekuje

niecierpliwie, jak sobie minister handlu z upornemi kolejami poradzi. — Równocześnie w Węgrzech wzięto się energicznie do zaradzenia nieporządkom panującym w zakresie transportów na kolejach żelaznych. W tych dniach zrobiono w izbie deputowanych następny, silnie poparty wniosek: Izba zażąda od ministra komunikacyi, ażeby w porozumieniu z ministrem handlu wygotował: 1) projekt do ustawy regulującéj odpowiedzialność i stosunki towarzystw kolejowych względem oddających towary do wysyłki, a zarazem zniewalający rzeczone towarzystwa, iżby stosownie do potrzeb handlu plany jazdy zmieniły. 2) Ażeby w myśl zastrzeżonych w koncesyach paragrafów, zmusić dyrekcye kolei do pomnożenia liczby wagonów towarowych i zniżenia taryfy przewozowéj.

Koncesyonowanie nowych kolei. Dr. Schäffle deputacyi handlowéj, która prosiła go o koncesyę na wybudowanie nowéj kolei żelaznéj, odpowiedział, iż starać się będzie jak najprędzéj załatwiać tego rodzaju prośby, ale zarazem, mając na względzie wielkie obowiązki, jakie rząd przyjmuje na siebie, poręczając procenty od kapitałów wyłożonych na budowę kolei, nie udzieli żadnéj koncesyi, w któréjby nie położył za warunek zniżenia taryfy, mianowicie téż od przedmiotów niezbędnych dla ludności, jako to od węgli, zboża i innych artykułów żywności i tylko w razie przyjęcia tego warunku przywilej na budowę udzielanym będzie. W myśl tego zastrzeżenia ma być ułożona korzystniejsza dla publiczności klasyfikacya towarów, obliczona jak można najtaniéj. Minister upewnił nad to, iż postanowił dołożyć wszelkich starań, ażeby skłonić dyrekcye wszystkich kolei żelaznych do zniżenia przedewszystkiém opłaty od przewozu węgli. Słychać, iż nowy minister zamierza generalną inspekcyę kolei żelaznych poddać pod bezpośrednie zwierzchnictwo swego ministerstwa.

Wystawa nieustająca machin urządzoną została w Pradze przez dom handlowy U m r a t a i s p., i obejmuje głównie machiny i narzędzia rolnicze.

Obligacye kolei rumuńskich. Donoszą z Berlina, iż znaczna liczba posiadaczy rzeczonych obligacyj, udała się do jednego z najznakomitszych adwokatów tamtejszych z żądaniem, ażeby wytoczył proces koncesyonaryuszom kolei rumuńskich, mianowicie też: drowi Stroussbergowi, księciu Raciborskiemu i hrabiemu Lendorfowi. Skarżący nie tylko wytaczają proces o niewypłatę kuponów, ale domagają się nadto zwrotu wpłaconego kapitału, ponieważ prospekt budowy kolei przedstawiony publiczności, a który ją zwabił do podpisów, w wielu punktach różni się zupełnie od warunków znajdujących się w nadaniu przywileju na rzeczoną koléj. Zarazem skarżący żądają, ażeby na ich rzecz zasekwestrować cały majątek ruchomy i nieruchomy Stroussberga, dla zagwarantowania należytości wierzycieli i przeszkodzenia jego sprzedaży. Prawnicy berlińscy mniemają, że niepodobna będzie uzyskać wyroku zmuszającego koncesyonaryuszów do zwrotu kapitału i procentów; również są zdania, że zasekwestrowanie majątku nieruchomego Stroussberga na nic się nie przyda, niedawno bowiem wysprzedał swe nieruchomości, a reszta dóbr własnością jego będących jest nabytą na imię żony. Odpowiedzialnym jest rząd rumuński, który poręczył wypłatę procentów, a wierzyciele niemogący nic uzyskać od tych, którzy akcye wydali, mają prawo poszukiwać swéj należytości na poręczycielu. Rząd jednak rumuński dokłada wszelkich starań, ażeby się wyłamać ze swych zobowiązań.

Ubezpieczenia na życie rozpowszechniają się coraz bardziéj w Niemczech, a od dwunastu lat znakomicie wzrosły. W r. 1858 istniało w Niemczech tylko 17 stowarzyszeń ubezpieczających, które liczyły 65.704 asekurowanych na sumę 80 mil. talarów. W roku 1870 było ich już 28, a w zakładach tych zabezpieczonych 338.290 osób, na sumę 384 mil. talarów. W roku 1868 wypadało 1.223 talary na głowę, w roku 1870 tylko 959 tal.. W dwunastu przeto latach liczba instytucyj ubezpieczających wzrosła o 65%, ubezpieczonych zwiększyła się pięć razy, a suma ubezpieczona cztery razy. Zmniejszenie się przecięciowéj kwoty 1.223 talary na 959, objaśnia się znaczném zwiększeniem się liczby osób ubezpieczonych, co dowodzi, że uboższe klasy ludności przekonały się o dobrodziejstwie asekuracyi i z niéj korzystają.

Dobra ziemskie w Anglii. Magnaci angielscy posiadają bardzo rozległe dobra i tak: markiz Breadalbane może jechać 100 mil angielskich, w prostym kierunku swojemi dobrami. Książę Sutherland posiada w Szkocyi hrabstwo tegoż imienia, rozciągające się od morza do morza. Książe Dewonshire posiada, nie licząc innych dóbr w samém hrabstwie Derby 90 tysięcy akrów roli. Hrabia Richmond ma 40.000 akrów roli przy Godwood, a 300.000 około Gordon-Castle. Park księcia Norfolk ma 15 mil angielskich obwodu.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 4 marca.

W tygodniu bieżącym stan targów pruskich poprawił się, poszukiwanie wzrosło, ceny silnie się trzymały, a nawet częściowo w piękném ziarnie poszły w górę. U nas ceny znacznie poskoczyły, z tych oraz innych powodów, a mianowicie: 1) małe dowozy i potrzeby konsumcyi, brak więc zboża pomimo wielkich zapasów tegoż, nagromadzonych w magazynach, gdyż te przeważnie za granicę sprzedane, czekają tylko na możność transportu; 2) podwyżka cen w Królestwie i podrożenie rubli; 3) spekulacya zarówno obywateli jak i niespokojnéj u nas klasy żydowskich kupców zbożowych, liczących na niezmierne podrożenie podrożenie zboża. Pszenica mianowicie skoczyła w bieżącym tygodniu ca. o ½ złr., i płacono już wczoraj na targu kleparskim: pszenicę czerwoną od złr. 10·50 do 11·50; białą od złr. 11 do 12; żyto od złr. 7 do 7·35; jęczmień, mało poszukiwany, płacono zaledwie złr. 5 do 6; owies złr. 3·90 do 4·10; groch bardzo poszukiwany od złr. 8 do 11; koniczynę czerwoną niezmiernie poszukiwaną, a mało ofiarowaną, płacono od złr. 60 do 70; natomiast biała koniczyna ofiarowana po złr. 70 nie znajdowała kupców, gdyż i za granicą zaniedbana jest bardzo, obok ciągłego podrożenia czerwonego nasienia.

Wrocław d. 2 marca.

Usposobienie bez zmiany.

Pszenica za 85 f. cł. 81——89——94— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 59——63——66 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 47——52——54— sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 30——32——34 sgr.. *Kukurudza* za centn. — — — tal. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. 14¾—16—18—19¼ tal., biała za 100 fun. cł. 16½—19½—20½—12— tal. *Rzepak* za 150 f. cł. 7¾—8—8⅚ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — sgr. *Groch* za 90 funt. 60—70—74 sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. 14$^1/_{12}$ tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% 15 tal..

Szczecin 2 marca.

Usposobienie lepsze.

Pszenica za 2000 funt. —62— 66—72——78— tal. *Żyto* za 2000 fn. 51—54—56 tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 45— 50 — tal.. *Owies* za 2000 funt. 44—48½ tal.. *Groch* za 2000 fun. 47—48—52—53 tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. cł. 29⅙ tal. *Okowita* za 100 litrów à 100% 17⅙ tal..

Wiedeń 27 lutego.

Było na targu 807 wołów węgierskich, 596 galicyjskich i 963 niemieckich, — razom 2.366. Wiedeńscy rzeźnicy zakupili 1.554, zamiejscowi 771. Płacono za sztukę złr. 125 do 217, a za centnar od złr. 30 do 34.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 25 Lutego do 3 Marca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		25 Lutego	27 Lutego	28 Lutego	1 Marca	2 Marca	3 Marca	od	Procent ubiegły do d. 4
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.15	59.40	59.30	59.20	59.20	59.—	w. a. 5000	71.75
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	68.20	68.35	68.30	68.30	68.35	68.30	„ 5000	36.75
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	94.50	94.70	94.70	95.20	95.25	95.60	„ 5000	68.33
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	109.—	109.25	109.—	108.75	108.50	109.—	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	123.40	123.—	123.—	123.—	122.75	122.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.30	74.25	74.25	74.25	74.25	74.25	w. a. 5000	80.72
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	105.70	105.80	106.25	106.25	106.40	106.40	„ 3000	26.25
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	72.—	72.—	72.—	72.—	72.—	72.—	w. a. 5000	35.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	80.—	80.—	80.—	80.—	80.—	80.—	„ 5000	44.45
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	„ 5000	52.50
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	„ 5000	2.50
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	216.50	215.75	213.70	214.25	214.75	215.—	25 sztuk	21.88
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	84.50	84.25	83 50	83.50	83.90	83.50	25 „	17·50
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	—.	—.	—.	59.50	60.—	59.—	25 „	117·50
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	170.—	170.50	170.—	170.25	170.—	170.—	25 „	43.75
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	102.—	102.75	102.75	102.80	102.80	102.40	25 „	17.50
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—.	—	—.	—	25 „	„
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—.	—.	—.	—.	—.	—.	25 „	21·88
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handl oweg o „	91.25	91.50	90.50	91.—	—.	89.75	25 „	176.25
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	723.—	724.—	724.—	725.—	726.50	724.—	5 „	26.25
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	253.40	254.—	253.20	252.80	252.90	253.50	25 „	35.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	86.—	87.50	87.50	88.—	88.50	89.25	25 „	17.50
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	103.—	103.65	105 25	106.75	106.25	105.50	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	219.50	220.—	219.75	219.50	219.—	219.50	25 sztuk	45.94
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2120—	2120—	2117—	2117—	2117—	2115—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	191.—	191.25	191.75	191.50	191.50	191.75	25 „	43.75
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	247.75	247.90	247.25	247.—	249.—	249.—	25 „	45.94
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	92.—	92.—	92.—	92.—	91.—	91.50	25 „	26.25
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	187.50	188.50	187.75	188.50	188.50	188.75	25 „	119.58
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	180.80	180.80	179 80	179.40	180.30	178.80	25 „	85.42
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	380.—	380.50	378.—	378.50	380.50	380.—	10 „	17.50
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.50	92.50	92.50	92.50	92.50	92.50	w. a. 5000	95.63
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	94.—	94.—	93.90	94.—	94.—	94.—	„ 5000	106.25
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	103.—	103.—	103.—	103.—	103.—	103.—	„ 5000	43.75
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	86.50	86.50	86.50	86.50	86.60	86.60	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	80.—	80.—	80.—	80.10	80.10	80.25	„ 5000	76.88
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	91.25	91.25	91.25	91.25	91.25	91.50	„ 5000	85.42
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	85.75	85.75	85.50	85.50	85.75	85.75	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	135.—	135.—	135.—	135.—	135.—	135.—	„ 5000	1.25
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	132.50	132.50	132.50	132.50	132.50	132.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.75	73.75	74.—	74.—	73.90	73.90	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.25	90.—	90.—	90.10	90.—	90.—	„	
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.75	74.50	74.50	74.50	74 50	74.50	25 sztuk	17.50
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	116.—	116.—	115.50	115.75	115.50	115.50	25 „	21.88
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	161.50	161.75	161.75	161.75	161.75	161.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.75	182.75	182.75	182.75	182.75	182.75	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.25	121.25	121.25	121.25	121.25	121.25	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.76	5.76	5.78	5.78	5.78	5.78	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.82	9.82	9.82	9.82	9.82	9.84	—	--
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—	9.96	9.98	9.98	9.96	9.98	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75.75	75.75	75.75	75.75	75.90	75.80	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	86.75	86.75	87.—	87.—	87.—	87.—	w. a. 5000	2.50
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	72.25	72.25	72.—	72.—	72.—	72.—	„ 5000	35.56
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.25	80.25	80.25	80.10	80.10	80.—	„ 5000	44.45
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.50	74.50	74.50	74.50		25 sztuk	17.50
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	117.—	117.—	117.—	117.—	117.—		25 „	21.88
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	72.20	72.20	72.25	72.25	72.25		w. a. 5000	35.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	80.—	80.—	80.—	80.10	80.20		„ 5000	44.45
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	88.—	88.—	88.10	88.20	88.20		„ 5000	2.50
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.91	73.88	73.87	—.	—.		Rs. 100	103 1/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	90.65	90.62	90.53	90.35	90.23		„ 100	78 2/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	88.56	88.46	88.45	88.44	88.23		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.—	88.—	87.83	88.—	87.83		„ 100	98 2/3

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 254.80 Lombardy 178.80, Losy z r. 1860 95.70 Losy z roku 1864, 123.— Akcye Franko-austr. 102.50 Napoleony 99. Akc. kol. Kar. Ludw. 249.60, Akc. kol. Lwow. Czern. 188.75 Akc. kol. półn. wschodniej — .— Akcye bank. . Akc. bank. związkowego 106. Akc. bank. jen. 86.— Renta w sreb. 68.25 Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego — .— Akc. anglo-banku — .— Akc. kol. rządowéj — .— Akc. kol. siedmiogr. — Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie —.— Akc. kol. półn. —. Tramway — .— Akc, banku budowy —. Akc. kol. wschod. — Akc. kol. alfeldzkiéj —. Akc, banku anglo-węgier. —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.